Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II — Niedziela 4. listopada 1945 r. — Nr 41.

KARTA ATLANTYCKA ODŻYŁA

Pogrzebana na kilka lat Karta Atlantycka zmartwychwstała. W dniu święta amerykańskiej floty prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym wyłożył zasady polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Zasady te, wyłuszczone w dwunastu punktach, odtwarzają w bardziej szczegółowy i dokładny sposób myśli przewodnie Karty Atlantyckiej.

Oto w streszczeniu brzmienie tych dwunastu punktów: Stany Zjednoczone nie dążą do zdobyczy terytorialnych i nie mają żadnych napastniczych planów; Stany Zjedn. życzą sobie przywrócenia suwerenności i wolności narodom, które je utraciły; Stany Zjednoczone nie zgodzą się na żadne zmiany terytorialne bez zgody zainteresowanej ludności oraz nie uznają żadnego rządu, narzuconego siłą przez jakiekolwiek obce mocarstwo jakiemukolwiek narodowi; każdy naród ma prawo do swobodnego obrania sobie formy rządu bez przeszkód ze strony zagranicy; państwa pokonane otrzymają pomoc w celu stworzenia pokojowych rządów demokratycznych; konieczna jest międzynarodowa współpraca gospodarcza, równy udział w surowcach, swobodna żegluga po morzach i rzekach granicznych oraz przepływających przez obszar kilku państw; Stany Zjedn. będą dążyły do popierania wszędzie wolności opinii i wyznań religijnych; Organizacja Narodów Zjednoczonych jest konieczna do zachowania pokoju przy użyciu wspólnych sił.

Program ten jest dokładnym wykładnikiem czterech wolności sformułowanych przez Kartę Atlantycką. Ogłoszenie go teraz ma szczególną wymowę. Oznacza to, że Stany Zjednoczone nie zrezygnowały bynajmniej z zakreślonych sobie przy wkraczaniu do wojny celów. A wobec tego dotychczasowe sprzeczne z zasadami Karty Atlantyckiej posunięcia polityczne są tylko przemijającym wynikiem wojennych konieczności.

Otóż to. Czy właśnie przemijającym ? Szczególnie my Polacy mamy najwięcej powodów, by nie przykładać zbyt entuzjastycznej miary do tego, co powiedział prez. Truman. Rozwiązanie sprawy polskiej w sposób rażąco sprzeczny z Kartą Atlantycką stworzyło stan faktyczny, którego nie będzie można łatwo odrobić. Wprawdzie zdajemy sobie sprawę z tego, że zarówno uznanie tymczasowego rządu warszawskiego jak i ustalenie granic Polski są rozstrzygnięciami prowizorycznymi. Teoretycznie rzecz biorąc żadna umowa międzynarodowa (układ w Jałcie i w Poczdamie nie były umowami międzynarodowymi) nie stoi na przeszkodzie do przywrócenia Polsce terytorium i rządu zgodnego z zasadami Trumana. Ale praktycznie na ziemiach polskich dokonywane są przesunięcia ludności i zmiany polityczne, których rozmiary przekraczają granice środków tymczasowych. Stwarzają się fakty dokonane, które - niestety - w życiu międzynarodowym liczą się nieraz bardziej niż zasady.

I dlatego program wyłożony przez prez. Trumana będzie miał pełną wartość, jeśli szybko rozpocznie się jego konsekwentna realizacja, jeśli słowa zamienią się w czyny. Stany Zjednoczone są wielką potęgą i coraz otwarciej o tym mówią. Przemówienie prez. Trumana zawierało takie właśnie akcenty siły i stanowczości, tak mocne, że część prasy wyraziła nawet obawy, czy to nie zaostrzy położenia międzynarodowego. To właśnie nadało istotną wartość wygrzebanym z popiołów międzynarodowego targowiska zasadom Karty Atlantyckiej. A nam dodało rzetelnej nadziei.

TYDZIEŃ W POLITYCE

Bomba atomowa znów wysunęła się na czoło. Mówił o niej szerzej prez. Truman, zapowiadając, że tajemnica jej produkcji nie będzie nikomu wydana, że jest "świętym powiernictwem narodu amerykańskiego, które nie będzie nadużyte". W Anglii utworzono komitet uczonych, mających dalej pracować nad energią atomową. Premier Attlee wybiera się do Waszyngtonu, a głównym tematem jego rozmów z prez. Trumanem ma być bomba atomowa. W Izbie Gmin wniesiono interpelację, co się stało z urządzeniami, przy pomocy których Niemcy na wyspie Bornholm prowadzili prace nad energią atomową, oraz z niemieckimi uczonymi, którzy pracowali w tej dziedzinie. Wprawdzie na interpelację nie było jeszcze odpowiedzi, ale i bez niej wiadomo, że Bornholm zajęły i nadal trzymają wojska sowieckie, a uczeni niemieccy zostali wywiezieni do Moskwy. Równocześnie nadeszły z Moskwy korespondencje, referujące stanowisko rządu sowieckiego wsprawie bomby. Wynika z nich, że rząd sowiecki oczekiwał od mocarstw zachodnich "przyjaznego gestu" w sprawie bomby, a nie doczekawszy się go, jest urażony i zaniepokojony o własne bezpieczeństwo i jeszcze bardziej niedowierzający swym kapitalistycznym sojusznikom.

Problem sowiecki jest dalej zagadnieniem naczelnym. Występuje on w dwóch płaszczyznach: zasadniczej współpracy mocarstw, oraz spraw szczegółowych. W zakresie współpracy nie zaszło nic pozytywnego, choć nie brak wysiłków i prób. Tu należy odręczny list Trumana do Stalina, wizyta Harrimana u Mołotowa, a wreszcie ratyfikowanie przez ZSSR statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Ratyfikacja ta umożliwiła urzędowe "uruchomienie" tej organizacji. Nastąpiło to uroczyście, ale nie wywołało nigdzie większego echa. ONZ jest w tej chwili noworodkiem jeśli nie martwym, to w każdym razie pozbawionym sił życiowych. Cały mętny i burzliwy nurt życia politycznego płynie poza ONZ, tworząc fakty, które trudno będzie odmienić. Mimo to Stany Zjednoczone przez usta swego prezydenta zapewniają nadal, że uważają ONZ za podstawowy instrument współpracy mocarstw, pokoju i realizacji zasad moralnych i politycznych, na których oprze się powojenny lepszy świat. Z zapowiedzi tych wynika, że gdy wreszcie ONZ wywikła się z pieluszek regulaminowych i biurokratyzmu, St. Zjedn. użyją całej swej siły, aby ów cień nabrał rumieńców i istotnie zaważył na wypadkach.

Stosunek do Sowietów rysuje się nadto w kilku zagadnieniach konkretnych. Na Dalekim Wschodzie, mimo zawarcia układu z Czang Kai Szekiem aż w 11 prowincjach chińskich toczą się walki wojsk rządowych z komunistami. Podstawą operacyjną tych komunistów są Chiny północne, graniczące ze Związkiem Sowieckim i jego mongolskim satelitą. – Na Węgrzech, jak się zdaje, Zachód wziął chwilowo górę nad Wschodem. Stronnictwa węgierskie nie usłuchały zaleceń Woroszyłowa i idą do wyborów oddzielnie. Nie wyklucza to niespodzianek. Ostatecznie jakiś cel musi mieć rozdanie komunistom węgierskim 40 tys. karabinów i pistoletów automatycznych. – W Jugosławii Wschód jest górą. Biskupi katoliccy stwierdzają w liście pasterskim, że księży masowo zamyka się w obozach koncentracyjnych i uśmierca. Rząd jugosłowiański zrobił jedyny w swoim rodzaju "liberalny gest" i zezwolił tym, którym nie odpowiadają wyznaczeni kandydaci, na składanie przy wyborach białych kartek. Aby zaś wiadomo było, kto je składa, dla tych kartek istnieć będą osobne urny. Z głosów prasy angielskiej na temat Jugosławii wynika, że Anglia w imię własnego bezpieczeństwa nie może zrezygnować ze swych wpływów w Jugosławii. Ponieważ Tito okazał się narzędziem sowieckim, wrogim Anglii, prasa wysuwa plan organizacji wszystkich jugosłowiańskich sił opozycyjnych.

Zainteresowanie Zachodu sprawami polskimi jest dziś pozornie mniejsze. Tym nie mniej za kulisami – przy zupełnym milczeniu prasy anglosaskiej na ten temat – musiała się rozegrać jakaś ważna akcja. Wiemy, że Warszawa podała urzędowo wiadomość o umowie z marsz. Rokossowskim, dotyczącej zwiększenia garnizonów sowieckich w Polsce. Wiemy też, że również urzędowo i to wielokrotnie wydano zaprzeczenie. Z tego wynika, że w międzyczasie nastąpiło coś, co zmusiło Sowiety do wycofania się z otwartej gry wobec Polski. Zapewne wrócą do mniej krzykliwych a równie skutecznych metod.

GIEWONT

Na wezgłowiu z atłasów z srebrnych mgieł utkanym,
Legł mocarz skamieniały w śmierci majestacie.
Srebrem lśni mu się pancerz w miesięcznej poświacie,
Przykryty śniegiem niby puszystym dywanem.

Hej,rycerzu! Gdyby móc w twą pierś granitową
Tchnąć życie,byś zmartwychstał i świata połową
Wstrząsnął,wsparłszy o ziemię mocarną prawicę!

Żebyś przeszedł wzdłuż i wszerz piastowskie rubieże
I nie wrócił tu pierwej na mogilne leże,
Aż odmierzysz twą stopą - nam wieczne granice!

MIECZYSŁAW GAŁUSZKA

O LUDZIACH MĄDRYCH

"Społeczeństwo powinno się składać z ludzi mądrych.

Cóż to jest mądrość? Mądrość to jest zrozumienie przez człowieka tego miejsca,które zajmuje w życiu,na świecie,w swej ojczyźnie,w rodzinie,w społeczeństwie.Mądrość to jest zrozumienie tych obowiązków,które człowiek posiada najprzód jako syn lub córka rodziców,później jako głowa rodziny,które posiada jako obywatel kraju,jako obywatel wobec innych obywateli.

Kto zrozumiał obowiązki,wypływające z tych stosunków,i kto przystosował swój charakter do tych obowiązków,kto zrozumiał tę busolę, tę igłę magnetyczną,która każdy człowiek posiada w swoim sumieniu,która nim kieruje w labiryncie życiowym - ten jest człowiekiem mądrym."

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI: "Aforyzmy o wychowaniu"

M U S I M Y   T R W A Ć

W tygodniku "Pismo Żołnierza",wychodzącym w Langwasser koło Norymbergi,ukazał się artykuł pióra wybitnego publicysty Ojca Bocheńskiego,Dominikanina pt."Nasza odpowiedzialność." Artykuł ten znakomicie określa ideę przewodnią polskiej zbiorowości na Zachodzie.Przytaczamy zeń obszerne wyjątki.

"Jesteśmy w tej chwili jedyną i w pełni uświadomioną grupą narodową poza zasięgiem nieprzyjaciela,która wie,czym nieprzyjaciel jest. Są obok nas,coprawda,jeszcze różne drobne grupki nieszczęśliwych wygnańców - ale to są wszystko grupki bez znaczenia.Nas jednych jest milion i my jedni przedstawiamy wagę,z którą każdy liczyć się musi - My jedni mamy głos,którego zagłuszyć nie potrafi najlepsza nawet propaganda...

"My wiemy,co w tej chwili chrześcijaństwu grozi: nędza,niewola i zakłamanie tak straszne,o jakim nie marzyli najwięksi europejscy pesymiści.Te słowa nie oddają naturalnie wszystkiego,co my wiemy: są tylko niewyraźnym schematem dla całej grozy niebezpieczeństwa.My o nim wiemy - i my sami tylko.

"I dlatego ciąży na nas straszliwa odpowiedzialność za losy cywilizacji i chrześcijaństwa...

"Jesteśmy grupą narodową,która lepiej i głębiej niż inne potrafiła zrozumieć i urzeczywistnić ideały etyczne...Zapatrzeni w cele walki i własne nasze ideały,zwykliśmy widzieć u siebie same tylko wady - niektóre prawdziwe,inne zmyślone - jak tą kłótliwość,którą sobie zarzucamy,choć jesteśmy jednym z najbardziej solidarnych narodów świata, jak

niegospodarność,mimo,że nikt w takich warunkach nie dokazał tyle,co my, jak brak miłości bliźniego,choć wielu uczyć by się od nas mogło.Nie potrafimy zato - jak zwykle wielkie narody,jak Anglicy na przykład - dojrzeć wielkości,która w nas jest.

Jest to wielkość w porządku etycznym.Idąc po kolei według schematu tradycyjnych cnót,mało jest narodów równie politycznie wyrobionych, to jest równie mądrych w sprawach międzynarodowych - jak my: u nas każdy prosty żołnierz ma rozumu politycznego więcej niż niejeden uczony we Francji i Anglii...

"Nie ma narodu,w którym by było równie żywe poczucie prawości , przynajmniej w tej najważniejszej dziedzinie - odnośnie do społeczeństwa.Wierność naszych ludzi,od generałów do szeregowców w trwaniu na mękach,w natarciach i pod ogniem - nie ma sobie równych...

"Jesteśmy w dziedzinie sprawiedliwości nosicielami wyższych niż inni ideałów także pod innym względem:w polityce międzynarodowej.Nie nadarmo to myśmy wytworzyli praktyczne zastosowania uczciwości w tych sprawach - i dotąd jej poczucie u nas bardziej niż u obcych...

"Nieprzyjemną i może niewłaściwa rzecz pisać o męstwie,aczkolwiek przedmiotowa obserwacja potwierdzić musi słuszność słów marsz.Alexandra do żołnierzy 2.Korpusu,że ze wszystkich wojsk,gdyby jakie miał wybierac,wybrałby ich właśnie.

"Z męstwem łączą się jednak inne,mniej głośne,ale tak ważne cnoty: ambicja,dzięki której w naszej nędzy,w strasznych warunkach potrafiliśmy tak często byc pionierami; wytrwałość u naszego robotnika,rolnika,inżyniera i przemysłowca; cierpliwość,wykazana w "lagrach" i więzieniach; duma i wielkoduszność,która sprawiła,że tak mało mamy przyjaciół na świecie,ale która kazała nam zawsze patrzeć na wielkie cele i iść ku nim poprzez przeszkody,łamiące ducha wszystkich innych - prócz nas...

"Jesteśmy nosicielami czegoś bardzo wielkiego: idei etycznej,głębszego zrozumienia Etycznego Prawa.Jest to odpowiedzialność straszliwa: wszystko,co dobre,wielkie i święte, rodzi się i rozwija w świecie pod tym warunkiem jedynie,że ktoś,że jakaś grupa ludzi podejmie i zrozumie wartości lepiej niż inni.Gdyby nas zabrakło,zabrakłoby jednego z wielkich czynników,które tworzą dobro na świecie i obraz świetnosci Boskiej w duszach ludzkich.W imię tej sprawy mamy obowiązek trwać.

"Jesteśmy nosicielami wielkiej kultury,promieniującej od wieków na wiele okolicznych krajów.Jak dalece ta kultura jest odrębna,niechaj świadczy,że nie potrafiliśmy się nigdy,mimo wszystkich ponęt,ani podporządkować,ani zjednoczyć z poganami Wschodu i Zachodu...

"Jesteśmy jedyną obok dawnej emigracji grupą polską,która może się wypowiadać i działać.Żadne wysiłki nieprzyjaciela nie potrafią nas wpędzić w bezruch i milczenie,jeśli nie zechcemy usunąć się sami...Za nasz naród jesteśmy odpowiedzialni - my...Ciąży na nas straszliwa odpowiedzialność nie tylko za ogólny los świata i cywilizacji,ale także i bezpośrednio za nasz kraj i naród.W imię tej odpowiedzialności musimy trwać.

"Co znaczy trwać? Nie chodzi tylko o biologiczne przetrwanie,choć i to musimy,oczywiście,brać pod rozwagę,bo materia jest nieodzownym podłożem dla ducha na ziemi.Ale samo biologiczne przetrwanie nie wystarcza: musimy trwać,jako nosiciele naszej polskiej cywilizacji,to jest w zgodzie z jej etycznymi założeniami...

"Ciąży na nas straszliwa odpowiedzialność wobec świata i narodu za trwanie w taki własny,przetrudny,polski sposób.Prośmy Boga,byśmy podołać mogli,by nie było między nami małostkowych odstępców i tchórzów".

STRÓŻE "WOLNOŚCI"

System policyjny w Polsce opiera się na Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jest to specjalna formacja policyjno-wojskowa. Powstał on wówczas, gdy Komitet Lubelski zorientował się, że przy pomocy milicji ludowej a następnie obywatelskiej nie uda się rozładować "zagadnienia lasów" a udział polskich oddziałów wojskowych wydał się niebezpieczny i niepedagogiczny. Ponad to, wobec narastającej niechęci do sowieckiego NKWD, działającego w kraju zbyt widocznie, okazało się koniecznym stworzenie jego polskiej namiastki.

To też uruchomiono t.zw. Kadrę Wyzwolenia, czyli specjalny kurs, na którym przeszkolono gruntownie specjalnie dobranych ludzi, a poza tym 300 młodych oficerów, którzy w maju 1945 r. ukończyli szkołę podchorążych broni panc. w Modlinie, odkomenderowano z wojska do Korpusu Bezpieczeństwa. Potem nastąpiły dalsze przeniesienia z wojska. Wszyscy wojskowi przeszli również specjalne przeszkolenie polityczno-wychowawcze.

Korpus Bezpieczeństwa składa się z następujących formacyj:

1/ oddziały likwidacyjne, które mają za zadanie "likwidowanie wrogiego wobec Państwa elementu polityczno-społecznego"; są one całkowicie zmotoryzowane, wyposażone w sprzęt pancerny, a nawet na jesieni miały być uzupełnione lotnictwem rozpoznawczo-szturmowym;

2/ oddziały ochronne, których zadaniem jest konwój wysokich dygnitarzy, niebezpiecznych przestępców politycznych i cennych transportów;

3/ oddziały ochrony pogranicza, które nie tyle pilnują granic, ile mają za zadanie "przepracowanie" ludności w pasach przygranicznych w sensie całkowitej współpracy z władzami;

4/ oddziały wartownicze, strzegące ważnych obiektów oraz nadzorujące obozy koncentracyjne i więzienia, w których przebywają więźniowie polityczni bądź szczególnie dla społeczeństwa niebezpieczni;

5/ sekcje informacyjne czyli zespoły funkcjonariuszy wywiadu wewnętrznego i kontrwywiadu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa są całkowicie zmilitaryzowani, posiadają odrębne umundurowanie, specjalne uposażenie i deputaty żywnościowe oraz specjalne przywileje awansowe. Przełożonym ich jest minister Radkiewicz, znany komunista. Nad wyszkoleniem czuwa zdolny agent Kominternu Amsterdam-Henrykowski, szara eminencja systemu w Polsce.

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

CZŁOWIEK, KTÓRY WŁADA JAPONIĄ.

Po kapitulacji Japonii, formalnym i faktycznym jej władcą został amerykański generał Mac Arthur, od 6. kwietnia br. dowódca wszystkich lądowych sił Pacyfiku. 65letni Douglas Mac Arthur, Szkot z pochodzenia, jest synem również żołnierza. Ojciec jego tłumił powstanie na Filipinach, a potem jako generał został gubernatorem tych wysp. Douglas, po ukończeniu szkoły wojskowej w West Point, jako podporucznik służył również na Filipinach. Wczasie wojny rosyjsko-japońskiej był adiutantem swego ojca, który został obserwatorem przy sztabie japońskim.

Wtedy to Mac Arthur poznał dobrze środowisko japońskie.

Pierwszą wojnę światową zaczyna MacArthur jako oficer prasowy sztabu gen., a kończy jako najmłodszy dowódca słynnej, przez siebie zorganizowanej, 42. Dywizji Tęczowej. Po wojnie jest komendantem Akademii Wojskowej. Potem jest rzeczoznawcą zagadnień filipińskich przy rządzie USA, a w r. 1930 zostaje szefem sztabu generalnego.

Od r. 1935 organizuje odrębną armię Filipin, której zostaje marszałkiem. Po wybuchu wojny i klęsce w Pearl Harbour przyszła kolej na Filipiny. Resztki wojsk amerykańskich broniły się bohatersko, ale w maju 1942 r. i te poddały się. MacArthur dostał rozkaz opuszczenia Filipin. Wykonał go, ale zapowiedział: "Wró -

cę!" Słowa dotrzymał. Kiedy po 3 latach walk, w których zdobywał z powrotem wyspę po wyspie, zapowiadając z góry każdy atak - stanął w Leyte na Filipinach przed mikrofonem, wówczas powiedział: "Tu stacja Głos Wolności. Mówi generał MacArthur. Wróciłem..."

Gdy na jednej z głównych ulic w Tokio odbierał wielką defiladę zwycięskich wojsk amerykańskich - przeżywał zapewne największy dzień swego życia.

LUDZIE - ŻABY

Jedną z ciekawszych tajemnic tej wojny, obecnie już ujawnionych, jest historia człowieka-żaby czyli sapera podwodnego. Ci nieznani bohaterowie przyczynili się bardzo do powodzenia inwazji na Europę w 1944 r.

Niemcy otoczyli zachodnie wybrzeża wałem podwodnym ze stalowych słupów w kształcie olbrzymich trójkątów. Zapora ta, wysoka na 3 m. i uzbrojona w miny podwodne, stanowiła rafę śmiertelną dla każdego okrętu.

Tymczasem na kilka dni przed inwazją podwodny "wał atlantycki" i pole minowe pogrążyły się w wodzie. Dostęp do Europy stanął otworem.

Było to dziełko długich przygotowań i ćwiczeń wybranych marynarzy angielskich, szkolonych w tajemnicy na podwodnych saperów. Po fotograficznym ustaleniu zbudowanych przez Niemców przeszkód opracowano plan ataku. Saperzy dna morskiego otrzymali specjalny strój gumowy przylegający do ciała jak skóra. Do nóg przymocowano im wielkie płetwy, umożliwiające wielką szybkość i zwrotność pływakowi. Tlenowy aparat pozwala oddychać im pod wodą przez 1 1/2 godziny. Na wyprawę udają się ludzie-żaby w łodzi gumowej, którą w razie niebezpieczeństwa opuszczają w ułamku sekundy i, płynąc pod wodą, holują ją za sobą.

Praca nad zrobieniem odpowiedniej wyrwy w "wale atlantyckim" była dziełem 5 godzin. 37 potężnych ładunków przytwierdzonych do podstaw konstrukcji zwaliło 3 tysiące słupów stalowych. W chwili gdy lądowały pierwsze oddziały, "saperzy dna morskiego" cicho odpływali. Legenda o niezmożonym "Atlantikwallu" rozpłynęła się jak mgła nad oceanem, w której znikli ludzie-żaby.

KIEDY BĘDZIE DOBRZE ?

Dwaj robotnicy BOSu (Biura Odbudowy Stolicy lub, jak warszawiacy mówią, Boże Odbuduj Stolicę!) prowadzą rozmowę przy rozbiórce domu.

-Feluś! Wiesz, kiedy w Polsce będzie dobrze?

-No ?

-Kiedy miejsce Osóbki zajmie osoba, gdy Żymierski zmieni swą Rolę, a Bierut będzie dajut!

POLSKA JEST DZIŚ ...JAK OKRĘT

Dlaczego? Szerokie horyzonty, wysiąść nie można a rzygać się chce.

KU CZEMU ZMIERZA SAMORZĄD ?

Stworzony przez Zjazd w Bardowiku samorząd Polaków na terenie okupacji brytyjskiej pod nazwą Głównej Komisji Porozumiewawczej ma za zadanie, jak to mówi statut, utrzymanie wysokiego poziomu moralnego i kulturalnego życia polskiego oraz ochronę i zabezpieczenie interesów materialnych ludności polskiej przebywającej na tym terenie. W tym ogólnym określeniu mieści się ogrom konkretnych i palących potrzeb, które muszą być zrealizowane.

Zjazd zajął w tych sprawach mocne i wyraźne stanowisko. Uchwalono roztoczyć specjalną opiekę nad szkołą i nauczycielstwem, wyrażając uznanie dla ofiarnej pracy nauczycieli i apelując do nich, by wyjeżdżali ewentualnie z Niemiec dopiero po młodzieży, aby nie pozbawiać jej możliwości nauki. Potępiono wybryki seksualne i praktyki przerywania ciąży, przyczem wskazano na zdrową rodzinę, jako ostoję ładu moralnego, zasługującą na szczególną opiekę i pomoc, która by umożliwiła zbliżone do normalnych warunków życie rodzinne. Potępiono elementy przestępcze wśród Polaków i dla usunięcia tego zła uchwalono postulat stworzenia polskiego sądownictwa. Podniesiono sprawę książek i czasopism, sprawę odzyskania i zabezpieczenia polskiego mienia oraz sprawę wyższych studiów. Ponad to Zjazd potępił agitację antybrytyjską szerzoną wśród nas, jako nieodpowiedzialną i szkodzącą naszym interesom.

Prezydium Głównej Komisji Porozumiewawczej i Stały Sekretariat dołożą wszelkich wysiłków, by uzyskać konieczną poprawę w przedstawiających się nieraz katastrofalnie warunkach materialnych. Potrzeby w tej dziedzinie dadzą się streścić w słowach: odzież, znośne mieszkanie na zimę, środki lecznicze, zatrudnienie i lepsze wyżywienie.

Nie sposób w krótkim zarysie wymienić choćby najkrócej te wszystkie cele szczególne, jakie są do osiągnięcia i o których na Zjeździe mówiono. Ich realizacja zależy nie tylko od poparcia władz brytyjskich, ale przede wszystkim od nas samych - od naszej energii, talentów organizacyjnych, a głównie od dobrej i rozumnej woli ogółu.

Nie wolno jednak w walce o najpilniejsze nawet sprawy dnia powszedniego stracić z oczu głównego celu, jaki nam musi stale przyświecać: Jesteśmy czołówką narodu, jesteśmy przodownikami i posłami wolności naszego kraju. To trzeba sobie powiedzieć i wyciągnąć z tego wszystkie wnioski. A wtedy wszyscy zrozumiemy, dlaczego musimy się zdobyć na pełne, wartkie i twórcze życie na obczyźnie.

DWIE ZUPEŁNIE RÓŻNE SPRAWY

Marsz. Montgomery ułaskawił wreszcie czterech skazanych na śmierć w procesie w Paderborn Polaków. Wyroki śmierci zamieniono im na karę więzienia: jednemu na 20 lat, dwom po 10 lat i czwartemu na 3 lata więzienia dla młodocianych. W ten sposób udało się przynajmniej uniknąć zła najgorszego: czterej uczestnicy akcji odwetowej na Niemcach zachowają życie. Głos poruszonej do głębi opinii polskiej i cudzoziemskiej trafił do poczucia sprawiedliwości brytyjskiego dowódcy.

W związku z tą sprawą trzeba wspomnieć jeszcze o innej. Niesłychanie surowy i formalistyczny wyrok w Paderborn miał wpłynąć odstraszająco i wychowawczo na tych Polaków, którzy wchodzą w konflikt z prawem. A tymczasem ten cel nie został osiągnięty. Wyrok naruszył poczucie słuszności wielkich środków opinii i wywołał uzasadnione głosy protestu oraz litości dla skazanych. Mimo że dotyczyły one tylko konkretnego wypadku, nie mającego nic wspólnego z pospolitym przestępstwem rabunkowym - elementy przestępcze wśród Polaków najfałszywiej w świecie zrozumiały, że opinia usprawiedliwia ich wszystkich. Poczuli się skrzywdzonymi ofiarami, niemal... męczennikami słusznej sprawy.

Otóż od tego trzeba się odgrodzić w sposób jak najbardziej stanowczy. Czym innym były wypadki w Fürstenau, a zupełnie czym innym są zdarzające się wciąż pospolite morderstwa i rabunki popełniane przez niektórych Polaków. Niechaj ci zwykli przestępcy wiedzą, że nie mogą liczyć na usprawiedliwienie czy obronę ze strony opinii. Niech wiedzą, że swymi czynami oddzielają się od zdrowego trzonu narodu, że surowe wyroki w odniesieniu do nich będą przyjęte jako smutna lecz nieuniknione konieczność.

W trudnych warunkach obecnych grozi nam duże niebezpieczeństwo rozluźnienia więzi moralnych i poczucia prawnego. To też tym staranniej musimy dbać, by znajdujące się wśród nas - jak w każdym społeczeństwie - elementy przestępcze odgrodzić od siebie głosem surowego potępienia.

BARDOWIK - „STARSZY OD RZYMU"

Muszę wyznać ze wstydem, że jeszcze do niedawna nic nie wiedziałem o Bardowiku. Jakież było moje zakłopotanie, gdy po przyjeździe do tej "Małej Polski", jak go nazwał pewien sympatyczny Anglik, dowiedziałem się od rozkochanego w swej siedzibie bardowiczanina, że Bardowik jest ... starszy od Rzymu. Dyskusji nie podejmuję, natomiast przyznaję lojalnie że sama nazwa brzmi staro, bo po słowiańsku. Bardowik leży przecież na ziemi zamieszkałej przed wiekami przez słowiańskie plemię Obotrytów,

śród największego w Europie wrzosowiska, słynnej Lüneburger Heide, o 5 km na północ od miasta Lüneburga.

W połowie maja b.r. polski oficer łącznikowy w Lüneburgu por. Tadeusz Lasko rzucił myśl wysiedlenia rozległej niemieckiej osady i stworzenia tam czysto polskiego skupiska. Już 20 maja przybyli pierwsi Polacy a wnet napłynęli inni, między nimi spora grupa uratowanych z koncentracyjnego piekła w pobliskim Belsen. Szczerze polska wieś Bardowik była zupełnie zorganizowana.

Ciekawa to wieś: w wielkich ogrodach stoją wysokie domy niemieckie, których szczyty noszą różne godła i stare napisy. Wszędzie wiele drzew. Ludność niemiecka, dziś usunięta do sąsiedniej osady, trudni się ogrodnictwem i hodowlą nasion, to też przy wielu domach są obszerne szklarnie i cieplarnie. Wszystko zelektryfikowane - nawet wysokie i kryte słomą ... ne chaty. Ponad 40 krętych i zawiłych w układzie ulic, które obecnie noszą polskie nazwy, a więc Warszawska, Zwycięstwa, Śląska, Aliantów, Montgomery'ego, Plac Churchilla i t.p., - oplata miasteczko.

Bardowik ma zorganizowany samorząd. Na czele Komitetu Polskiego wybranego przez ogół mieszkańców stoi rzutki mgr. A. Malatyński, naczelnikiem gminy jest mjr. L. Jani. "Mała Polska" licząca dziś ponad 4000 mieszkańców posiada parafię katolicką z dwoma księżmi, przedszkole, szkołę powszechną, gimnazjum, uniwersytet powszechny, kursy języka angielskiego, kursy szoferskie, kursy kroju i szycia oraz kursy dokształcające. Ośrodkiem życia społecznego jest Dom Polski. W wielkiej sali teatralnej odbywają się różne zjazdy. W Bardowiku wychodzi też gazetka pn. "Słowo Polskie" . Mieści się tam również kierownictwo okręgu szkolnego Nr 2. i inspektorat szkolny oraz ośrodek zdrowia z małym szpitalem i przychodnią dentystyczną. Istnieją liczne warsztaty rzemieślnicze, nawet zakład fotograficzny .

Życie kulturalne i towarzyskie skupia się w wielu instytucjach. Istnieje więc biblioteka, teatr z zespołami dramatycznym i rewiowym, chór Echo, klub towarzyski i klub sportowy "Piast". Nad bezpieczeństwem czuwają policja polska i straż pożarna.

Całość jest naprawdę polska. Kto chce nadychać się polskości, niech zobaczy Bardowik. Przyjmą go tam gościnnie i serdecznie, jak nas przyjmowali w czasie Zjazdu Przedstawicieli Środowisk Polskich w dniach 20 ... października. Osobno pragnę wspomnieć o harcerzach z Bardowiku, którzy w czasie Zjazdu nadzwyczaj sprawnie i z zapałem pełnili służbę porządkową.

D. B...

K. I. GAŁCZYŃSKI ODNALAZŁ SIĘ!

Donosimy z radością, że wybitny poeta polski Konstanty Ildefons Gałczyński, o którym prasa wspominała kiedyś jako o zaginionym bez śladu, odnalazł się. Przedstawiciel naszego pisma dowiedział się przypadkowo, że poeta przebywa w obozie cywilnym w Höxter (Westfalia). W najbliższych dniach odbędzie się wieczór poetycki w Höxter, na którym Gałczyński będzie recytował swoje utwory. Postaramy się uzyskać bezpośredni kontakt z poetą i podzielić się z czytelnikami wiadomościami o nim - od niego. Tymczasem wyrażamy nasze serdeczne uczucia pod adresem wybitnego poety, który swą osobą powiększy znakomicie nieliczne i przetrzebione wojną grono polskich twórców na emigracji.

.... CO słychać w świecie ....

NAGRODĘ NOBLA w dziedzinie medycyny otrzymali w tym roku: 1 profesor uniwersytetu londyńskiego i dwaj profesorowie z Oxfordu za wynalezienie Penicyliny.

UMKNĄŁ SPRAWIEDLIWOŚCI. Przebywający wśród oczekujących procesu w Norymberdze więzionych zbrodniarzy niemieckich Robert Ley powiesił się na ręczniku.

REPATRIACJA ze strefy bryt. objęła dotąd 36 tys.Polaków i do zimy,gdy ulegnie przerwie,powinna objąć 100 tys.Istnieją jednak obawy,czy i ten skromny program da się wykonać.Pomijając kilkudniowe przerwy skutkiem "zakorkowań"po drodze lub w Szczecinie,liczyć się należy z poważniejszymi trudnościami w kraju.P.Mikołajczyk mówił niedawno o trudnościach żywnościowych , ponieważ większość repatriantów należy do konsumentów,a nie do producentów, a radio warszawskie,które dotąd stale nawoływało do powrotu, nagle zaczyna wzywać do ..cierpliwości.

ECHA KATYNIA. W ang. Izbie Gmin wniesiono dwie interpelacje w sprawie Katynia. Zapytywały one,czy sprawcy mordu na 12 tysiącach oficerów polskich zostaną ukarani.Odpowiedź brzmiała , że dotąd sprawcy ci są nieznani.

TRZY TYSIACE ANGIELEK wyszło zamąż za żołnierzy polskich w Anglii i Szkocji.Mają one własny związek, w którym uczą się historii i innych przedmiotów o Polsce. Twierdzą,że chcą być wiernymi i dzielnymi żonami.Byłoby może lepiej,gdyby nasi żołnierze pamiętali o czekających na nich w kraju dziewczętach. W Polsce skutkiem wojny jest duży brak mężczyzn i wiele Polek skazanych będzie na staropanieństwo.

31 FABRYK w zachodnich Niemczech , m.i. zakłady Kruppa oraz wielkie stocznie w Hamburgu,otrzymać mają Sowiety na poczet odszkodowań.Demontowanie i przewóz maszyn potrwa dluższy czas.Są to fabryki,które pracowały na potrzeby wojenne.

"ŁAGODNE WARUNKI". Prasa angielska dopiero teraz ogłasza "wielkoduszne warunki pokojowe",jakie w maju 1941 zawiózł do Anglii w imieniu Hitlera Hess.Główne punkty brzmią: Niemcy otrzymają "wolną rękę" w Europie i wobec Rosji,która uznana będzie za państwo azjatyckie,czyli wyrzucona z Europy.Anglia otrzyma wolną rękę w całym pozostałym świecie,z wyjątkiem dawnych kolonij niemieckich , które Niemcy otrzymają z powrotem. Rząd Churchilla musi ustąpić, ponieważ z nim Niemcy nie chcą rokować.Warunki te Anglia odrzuciła bez dyskusji,jakkolwiek wówczas jej położenie wojskowe było bardzo ciężkie.

ZMIANA NAZWISKA.Nazwiska zmienia się,gdy mają niedobre brzmienie,lub gdy nosi je osoba,która n.p. popełniła głośną zbrodnię.Tym kieruje się brat przyrodni Hitlera,Alojzy Hitler, i prosi o zmianę nazwiska na "Hiller".Pozatym - jak wszyscy Niemcy - opowiada on,że od 40 laty nie miał z Adolfem nic wspólnego i że brzydzi się hitleryzmem.Do kwietnia b.r. Alojzy Hitler miał małą restaurację w Berlinie.

CO SIĘ STAŁO Z DYSCYPLINĄ? Korespondenci zagraniczni zgodnie donoszą o załamaniu się dyscypliny wojsk sowieckich w Niemczech,Polsce i Czechosłowacji.Z oddziałów sowieckich przewożonych z Niemiec do kraju,dużo dezerterów pozostaje w Polsce , stając się plagą ludności.Jest to zjawisko bardzo interesujące.Dowodzi ono,jak fatalnie wpływa na żołnierzy sowieckich kontakt z zagranicą, o której dotąd tylko tyle wiedzieli,ile podała im propaganda.Obecnie "zarażeni zgniłym Zachodem nie chcą wracać.Gorzej będzie, gdy wróciwszy zaczną opowiadać,jak wygląda naprawdę życie poza sowieckim "rajem".Jeden z dzienników amerykańskich przypuszcza,że tą drogą może z czasem powstać w Sowietach poważny kryzys wewnętrzny.

GENERAŁ VAUGHAM,najbliższy współpracownik prezydenta Trumana,opowiada,że Churchill to "stary,gadatliwy dżentelmen",który musi powiedzieć 20 słów tam, gdzie innemu wystarczy 10.O Roosevelcie mówi generał,że praca z nim podobna była do wspaniałej uczty , tylko że na wszystkie dania był kawior.Natomiast obecny prezydent odznacza się wielką prostotą."Wole "ham and eggs" z p.Trumanem",zapewnia gen. Vaugham.

NA CELE WYDAWNICTWA złożyli:p.płk. Kotowski Höxter - 20 mk,p.por.Węglowski Seesen - 50 mk, p.Czepowicz Dortmund - 30 mk. Ofiarodawcom Wydawnictwo składa serdeczne podziękowanie.

Rodzinna Polska

Dodatek do nru 41 =POLAKA= z dnia 4 listopada 1945.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ XXIV - tą, PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

według św. Mateusza, zapisana w rozdziale 8-ym

Onczas: Gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak iż fale zaczęły łódź zalewać; On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie Jego i obudzili Go mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy małej wiary? I zaraz powstał - nakazał wichrom i morzu, i stała się wielka cisza. Ludzie zaś zdumiewali się i mówili: Kimże On jest, że wichry i morze są mu posłuszne.

KALENDARZYK		
LISTOPAD 1945		
4	N	24ta po Ziel. Św Karola Borom.
5	P	Emeryka
6	W	Leonarda
7	S	Hieronima
8	C	Gotfryda
9	P	Teodora
10	S	Andrzeja z Awel

UWAGA dla używających mszalików. W bieżącym roku kościelnym przypada po Zielonych Świętach 27 niedziel. Po niedzieli 23-ej wsuwamy kolejno te niedziele, które wypadły w tym roku po Trzech Królach, a więc niedzielę 4tą, 5tą i 6tą po Trzech Królach jako 24tą, 25tą i 26tą po Zielonych Świętach. Niedziela oznaczona w mszaliku jako 24ta po Ziel. Świętach będzie ostatnią czyli 27ą. Jednakże do mszy z tych wsuniętych niedziel przejmuje się Introit, Graduał, Ofiarowanie i Komunię z niedzieli 23ej po Zielonych Świętach.

TO TYLKO OD NAS ZALEŻY

W toku naszych pogadanek przekonaliśmy się, że odrodzenie rodziny jest dla nas szczególnie ważne, bo nasze straty ludnościowe są większe, zadania naszego narodu poważniejsze niż u innych dotkniętych wojną narodów. Z tego, co nas dochodzi z naszego kraju, wiadomo, że ciężkie przejścia i ogólne wyniszczenie nie sprzyjają odnowieniu życia rodzinnego, ale głosy stamtąd idące świadczą, że społeczeństwo rozumie ważność tego zagadnienia i że toczy się tam żywa wymiana zdań i poglądów na ten temat. A jak jest wśród Polaków wysiedlonych w Niemczech?

Niestety jest źle! Zbyt często słyszymy o demoralizacji młodszych i starszych, o złym przykładzie jednych dla drugich, o nieznośnych stosunkach we wspólnych mieszkaniach, o rozwiązłości i pijaństwie ludzi, którzy pod przymusem kiedyś spokojnie pracowali, a dziś nadużywają odzyskanej wolności. Są to sprawy podwójnie bolesne, bo marnują się nasi polscy ludzie, których mamy i tak nie wiele a zarazem narażamy na szwank nasze dobre polskie imię, bo nas widzą obcy, wrogowie i sprzymierzeńcy.

Znane są przyczyny tych smutnych zjawisk naszego życia na obczyźnie. Do zdziczenia doprowadziła wojna i jej okropności, które stępiły naszą wrażliwość. Rozbicie tylu naszych rodzin, brak opieki nad rosnącą młodzieżą, pozostawioną bez szkoły i wpływu religii, celowa deprawacja i zły przykład hitlerowców itd. itd. Dziś znowu brak zajęcia, często nieodpowiednie warunki mieszkaniowe i rozpanoszone pijaństwo powszechnie fabrykowanego "domowego" alkoholu. W sumie litania powodów i wymówek z nieuchronnym: "że to tak zawsze było i będzie po każdej wojnie".

Ale dziś już nie zależymy od woli tych, co nas wygnali z domu, dziś już wiele od nas samych zależy, od naszej dobrej woli ale i od mocnej! Ile jej włożyliśmy, aby po niemieckiej niewoli powrócić do polskiego sposobu życia? I czy my Polacy możemy sobie pozwolić na takie generalne rozgrzeszanie nas samych w takiej jak obecna chwili naszego narodowego życia? Każdy z nas to wie i czuje, że - najwyższy czas się opamiętać!

Sprawą tą zajął się, między innymi bolączkami, również Zjazd Przedstawicieli Środowisk Polskich na terenie okupacji brytyjskiej, odbyty w ub. tygodniu w Bardowick. Komisja Społeczna Zjazdu, złożona z delegatów doskonale znających warunki i stosunki w skupiskach i obozach, podała dwa wnioski, z których jeden mówi o konieczności walki z wybrykami i dzikim życiem seksualnym a drugi przypomina, że przerywanie ciąży jest karalną zbrodnią. W dyskusji podkreślono, że życie seksualne w życiu katolików Polaków może być regulowane tylko przez małżeństwo, że nic nie może być usprawiedliwieniem dla zabijania nienarodzonych ale pełnych ludzi. Przytaczano smutne wypadki oddawania na zatratę dla Polski nieślubnych dzieci do niemieckich żłobków przez wyrodne matki. Nie mamy sądów polskich, a więc tym bardziej powinna działać zdrowa opinia publiczna. Młodym pragnącym się pobrać, należy pomóc przez przyznanie osobnego pokoju, ułatwienie w otrzymaniu potrzebnego ubrania. Należy roztoczyć opiekę nad dzieckiem i matką. Jak widzimy, Zjazd stanął na słusznym stanowisku, że ochrona rodziny i jej praw jest najlepszym środkiem na luźny sposób życia.

Ale nawet najsłuszniejsze uchwały nie zmienią rzeczywistości, jeżeli nie zabiorą się do pracy ludzie, którzy uznają słuszność tych wniosków. Tu się otwiera pole do pracy dla każdego człowieka dobrej woli, dla kapłana i oświatowca, lekarza i społecznika, dla wszystkich tych, którzy w samorządach obozowych czy środowiskowych oddają swój czas dla innych. Dla oficerów łącznikowych i kontaktowych, którzy mogą uzyskać lepsze warunki materialne dla swych rodaków. Wymaga to umiejętności postępowania z ludźmi, taktu a przede wszystkim zrozumienia dla niedoli ludzkiej, pochodzącej często z nieświadomości, z braku oparcia moralnego i tego poczucia godności, jakie daje praca. Wymaga mądrej, stanowczej dobroci.

Tej dobrej woli i tego polskiego serca nie wolno nam skąpić!

D Z I A D O W I Z N A

Nic po dziadowiźnie nam nie zostało,
Ot, za puścizną rodzinną całą.
Sczerniałe szlify podporucznika
I głos, co serce wnuków przenika ...

Stara melodia piosnki ułańskiej,
Wola Ojczyzny całej, bezpańskiej,
Na ostrzu lancy pisana sława:
Iganie, Grochów, Wola, Warszawa...

Białych rabatów wizja daleka,
Przeszłość, co znikła, przyszłość, co czeka,
I wspomnieniami bitew osnuta,
Gwizdana codzień mazurka nuta...

Krzyżyk V i r t u t i na zblakłej wstążce
I nie spisane dla innych w książce
Żołnierskie czyny: pod Dębem rana,
Krew za Ojczyzny wolność przelana...

ZDZISŁAW DĘBICKI

N A S Z E S Z K O Ł Y

WIADOMOŚCI O JEDNYCH DLA DRUGICH...

Na terenie I. Korpusu Brytyjskiego posiadamy IV. Okręg Szkolnictwa Polskiego w Niemczech! Na jego czele stoi jako kierownik dr. Domniewski. Okręg obejmuje 13 obwodów, w których znajduje się łącznie: 26 przedszkoli z 576 dziećmi i 38 wychowawczyniami; 60 szkół powsz. z 4.319 dziećmi i 292 nauczycielami, 3 gimnazja i 2 licea z 450 młodzieży i 42 nauczycielami, 4 kursy gimnazjalne ze 150 młodzieży i 16 nauczycielami. Razem: 93 zakłady szkolne, 5.495 młodzieży i 388 nauczycieli. Szkolnictwo polskie na terenie Westfalii ma się czym chlubić.